

SAMORZĄDNOŚĆ SŁUPSKA

5/90

SA

Kościół katolicki

Nie chodzi o względy polityczne. Idę w kraj na pracę religijną i kościelną. Po bolesnej rozłące pragnę jako pasterz stanąć znowu wśród swego ludu i pomóc goić rany, które Polsce i Kościołowi zadała wojenna nawałnica — oświadczył rodakom z zagranicy 7 lipca 1945 r. w Rzymie, dzielący od 14 września 1939 r. los wojennego tułacza na obczyźnie, Prymas Polski ks. kard. dr August Hlond. Przytoczona wypowiedź jest świadectwem doskonałej orientacji kard. Hlonda o zakresie czekającej go w wyzwolonej Polsce pracy. Wyjątkowej rozważli w działaniu i zdecydowania wymagała zwłaszcza organizacja życia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych. Północna część tych Ziemi pod względem administracji kościelnej do 1945 r. należała do biskupstwa berlińskiego i prałatury pilskiej. Te zaś dwie jednostki kościelne wchodziły w skład arcybiskupstwa wrocławskiego. Gdańsk stanowił wojną diecezję podległą bezpośrednio papieżowi. Wg danych, jakie podaje Edmund Męclewski (art. pt Wiarą ojców naszych, in: „Odrodzenie”, nr 14/77/1985) przed wojną na Pomorzu Zachodnim było 3.200 katolików i 1.800.000 ewangelików. Dodac należy, że działania wojenne przyczyniły się do tego, iż katolików nie było tu niemalże w ogóle. Sukcesywnie wzrastający napływ ludności polskiej, głównie z terenów lwowszczyzny, wileńszczyzny i Ukrainy, w zdecydowanej większości wyznania katolickiego — rozpoczął się w wyniku akcji przesiedleńczej Polaków ze wschodu na zachód wiosną 1945 r. Przesiedleńcom brakowało duszpasterzy.

W całkowicie zniszczonej Pile nie było żadnego księdza. Najgorsza sytuacja panowała jednakże na Pomorzu Zachodnim. Jerzy Pietrzak (art. pt Działalność kardynała Hlonda na Ziemiach Odzyskanych, in: „Nasza Przyszłość”, t. XLII, Kraków 1974, red. ks. Alfons Schletz) pisze, że pierwsza grupa Polaków, która przybyła do Szczecina z inż. Piotrem Zarębą 5 maja, zastała tylko jednego 80-letniego duchownego katolickiego. Emerytowany profesor Uniwersytetu Wrocławskiego ks. dr Męcina — Wąsierski był jedynym kapłanem katolickim na całym obszarze Pomorza Szczecińskiego. Wraz z ludnością polską stopniowo zaczęli tu przybywać także polscy księża.

Prymas powrócił do Polski 13 lipca 1945 r. Jego powrót do kraju znaczną część polskiej emigracji politycznej uznała za pomyłkę, a nawet zdradę. Wg opinii tej grupy kard. Hlond powinien

był pozostać na zachodzie. W ten sposób wyraziłby protest przeciwko nowej rzeczywistości w Polsce, a wrócić powinien dopiero wtedy, kiedy sytuacja polityczna uległaby zmianie. Kardynał Hlond miał na ten temat inne zdanie. *Na ustrój komunistyczny w tych wielkich zmaganiach narodowych nie należy potrząść jako na jakąś przeszkodę... Kościół powinien umieć współżyć ze wszystkimi systemami politycznymi... Naród jest i pozostanie wyrazicielem nowoczesnego państwa polskiego. Trzeba więc mocno wierzyć w przyszłość narodu — mówił kardynał A. Hlond (vide: Bolesław Kardynał Kominek, W służbie „Ziem Zachodnich”, Wrocławskie Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 1977, s. 18). Po przybyciu do kraju niezwłocznie zajął się organizowaniem administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Był przekonany, że Polska ma najgorsze za sobą, że należy spokojnie budować, z ogromnym wyężeniem pracować i systematycznie zagospodarowywać ziemie na zachodzie (B. Kar. Kominek...).*

Już w piśmie z 28 czerwca 1945 r. kierowanym do Sekretariatu Stanu kardynał podkreślił konieczność ustanowienia polskich administratorów apostolskich na tereny opuszczone przez Niemców. Stolica Apostolska udzieliła mu szeregu specjalnych uprawnień, nie wyłączając prawa ustanowienia administratorów apostolskich tam, gdzie zachodziła potrzeba, z władzą biskupów rezydencjalnych (vide: ks. Stanisław Kosiński, August Hlond 1926—1948, in: Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu, red. Ks. Feliks Lenort, Księgarnia św. Wojciecha, s. 360). Na mocy w.w. uprawnień Prymas Polski 14 sierpnia 1945 r. w Poznaniu wyczerzył dekretami nominacyjne pięciu administratorom apostolskim. Dekrety te nosiły jednak datę 15 sierpnia. Na wystawienie dekretów dopiero w sierpniu wpłynęło przygotowanie obsady personalnej tych urzędów i oczekiwanie na ogłoszenie postanowień konferencji poczdamskiej na temat granic Polski, a ta zakończyła się 2 sierpnia.

Ks. bp Edmund Nowicki w relacjach swoich przekazał, jak dokonało się obsadzenie administratora apostolskiego późniejszej diecezji gorzowskiej. *Któregoś dnia, zawiadomił mnie kapelan ks. kardynała telefonicznie, że Eminencja prosił nie na kawę. Przyszedłem, a tu Ks. kardynał mi oświadcza, że trzeba jednego (jeszcze) administratora na Ziemię Zachodnią i że on uważa, że ja powinienem się temu poświęcić, przy-*

Dwutygodnik
Słupskiego
Komitetu
Obywatelskiego

Nr 5/90 cena 1000 zł

Adres redakcji:
76-200 SŁUPSK
ul. Szarych Szeregów 14
tel. 226-71

na Pomorzu Zachodnim

mując stanowisko Administratora Apostolskiego Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Pralatury Pilskiej". Ks. E. Nowicki początkowo odmówił przyjęcia urzędu ze względu na zły stan zdrowia, ostatecznie jednak po przebyciu operacji stanowisko przyjął (vide: J. Pietrzak..., s. 217) Miał wtedy 45 lat, pochodził z Trzemeszna, posiadał tytuł doktora prawa, w czasie wojny do 1941 r. przebył obozy koncentracyjne w Gusen i Dachau. Po wydostaniu się z obo-

zu koncentracyjnego do końca działań wojennych przebywał w Generalnej Guberni, a po wojnie pełnił obowiązki kanclerza kurii poznańskiej — pisze J. Pietrzak.

Dekrety nominacyjne administratorów nie określały miejsca ich siedzib. Najtrudniejszy był właśnie wybór siedziby na Pomorzu Zachodnim. Nie mogła ona znajdować się w Pile ze względu na doszczętne zniszczenie tego miasta. Była propozycja zlokalizowa-

nia jej w Starogardzie Szczecińskim. Chętnie siedzibę administratora apostolskiego widział u siebie Szczecin. Ks. E. Nowicki po dokonaniu oględzin terenów i niewątpliwie mając na uwadze sugestie kard. Hlonda, że powinna ona znajdować się na Ziemi Lubuskiej, zdecydował się wybrać Gorzów Wielkopolski (vide: J. Pietrzak. ..., s. 228—229)

Eugeniusz Wiązowski
c.d.n.